

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 42 (872)

22 października 1987 r.

Cena 5 zł

Mi-2 wylądował na... wystawie

(Korespondencja własna)

Aparat lądujący statku kosmicznego „Sojuz” tzw. kapsuła jest naprawdę wyglądająca „ścięta” kulą o średnicy około dwa i pół metra. W jej wnętrzu powrócił na Ziemię uczestnicy polsko-radzieckiego wspólnego lotu w Kosmos Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk. Kapsuła ma kilka otworów. Z jednego rozwinął się spadochron. W drugim był zapasowy. Jest też maleńkie okienko i zakrepany potężnym kluczem włącz. Z tyłu instrukcja otwarcia aparatu lądującego od zewnątrz. Napisy w języku angielskim. Mogło się przecież zdarzyć, że lądowanie wypadłoby kilka, kilkadziesiąt czy kilkaset kilometrów dalej niż planowano...



Fot.: A. Kwiek

Kapsuła „Sojuz” była jednym z tych eksponatów wystawy osiągnięć radzieckiej nauki i techniki w Polsce, które skupiały na sobie szczególną uwagę zwiedzających. Zorganizowano ją w Ośrodku Postępu Naukowo-Technicznego w Katowicach. Jej druga część znajduje się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Obie mają uświetnić tegoroczne obchody 70 rocznicy zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Obie są panoramą pokojowej pracy i życia Kraju Rad, jego dokonania, potencjału twórczego i ogromnych możliwości. Nie brak na wystawie eksponatów, które są owocem polsko-radzieckiej przyjaźni i współpracy. Jednym z nich jest śmigłowiec Mi-2.

● Jeden to go chciał kupić!

— Złotliwi powiadają, że Mi-2 jest starszym — mówi inż. Włodzisław Sławiński, zastępca kierownika wydziału remontów, reprezentujący na wystawie nasze przedsiębiorstwo. — To co się tu obserwuje jest tego zaprzeczeniem. Proszę sobie wyobrazić, że wystawę odwiedza codziennie około 4 tysięcy ludzi. Mogą nie obejrzeć czegoś innego, ale śmigłowca obowiązkowo musi dotknąć każdy. Pytają o loty reklamowe, chcą posiedzieć za sterami, godzinami oczekują na prospekty i plakaty. Był nawet jeden taki co chciał kupić! Wię-

sząc zadaje naiwne pytania ale byli i znawcy. Pytają dlaczego tu tyle nitów? Podobna się estetyczna wnętrze wersji pasażerskiej. Ten egzemplarz, który jest na wystawie jeszcze niedawno pracował w PGR. Nie mogę stąd oddalić się chociaż na minutę bo zaraz się dobiorą do klamek. Płomy na zbiornikach zginęły już pierwszego dnia. Ktoś wyczytał w „Expressie” o wynajęciu śmigłowca w drogę do ślubu. Pytał czy może wynająć maszynę i samemu ją pilotować wraz z narzeczoną na pokładzie do Urzędu Stanu Cywilnego. Poradziłem mu aby najpierw zdobył licencję pilota...

OBOWIĄZKÓW SPORO!

Miasto przed zimą

Jaka by nie była — łagodna czy zła, do zimy przygotować się trzeba solidnie. Tak powiedział kilka dni temu kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Urzędzie Miejskim p. KAZIMIERZ WOJTASZEK, z którym rozmawiałem o przygotowaniu miasta do zimy.

● Kiedy upływa termin ukończenia działań związanych z przygotowaniem do zimy?

— 31 października br. jest ostatnim dniem zakończenia przygotowań. W tym terminie mają być zakończone remonty dachów, kapitalne remonty budynków, nie powinno być już spraw związanych z naprawami i wymianą samo-

mykaczy w drzwiach wejściowych. Do tego czasu należy wymienić tam gdzie trzeba stolarke okienną w oknach budynków mieszkalnych i w piwnicach. Na klatkach schodowych powinny świecić żarówki. W przypadku PGKiM zakres ten zwiększa się jeszcze o przegląd sieci kanalizacji deszczowej. Należy sprawdzić czy wszystkie studzienki i kratki posiadają drożność do przyjęcia wód opadowych.

● Czym powinni dysponować przy końcu października br. gospodarze domów?

— Administracja SM powinna zabezpieczyć dla nich niezbędny sprzęt zimowy oraz środki do zwalczania śliskości na jezdniach i chodnikach. Głównie piasek bez domieszki soli.

● A samo prowadzenie akcji zimowej?

Dziś w numerze

● 50 LAT STRONNICTWA LUDOWEGO ● MIASTO PRZED ZIMĄ ● SPOŁEMOWSKIE OBRACHUNKI ● KWIATY DLA NAUCZYCIELI ● W SKLEPACH NIECHLUJNIE ● OŻYWIENIE KONTAKTÓW SPORTOWYCH ŚWIDNIK—TOMASZÓW ● INFORMATOR ●

Z życia Partii

16 października br. przebywała w WSK delegacja organu KC SED „Neuer Weg” z redaktorem naczelnym Wernerem Scholzem. Zwiedzając podstawowe wydziały zakładu goście żywo interesowali się działalnością, organizacją polityczno-społeczną oraz realizacją zadań gospodarczych i sprawami socjalno-bytowymi załogi.

Na zakończenie wizyty delegacja z NRD spotkała się z kiero-

wnictwem polityczno-administracyjnym przedsiębiorstwa.

14 października br. w OOP nr 10 (W-550 i 560) odbyło się wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR. Omówiono na nim całokształt zadań wynikających z uchwał IV i V Plenum KC Partii.

(k)

POŻEGNANIE POBOROWYCH

Liczymy na wasz powrót!

13 października br. pożegnano grupę poborowych z WSK. Na spotkanie z 20-latkami, którzy wiozą za kilka dni żołnierskie mundury, przybyli do sali konferencyjnej: szef WKW, ppłk JAN GORSKI, sekretarz KZ PZPR JAN HARASIM, zastępca dyrektora ds. pracowniczych JAN TKACZYK, przedstawiciel ZZ Zaw. Prac. WSK PZL Świdnik STANISŁAW IWANIAK. Zwracając się do młodych zastępca dyr. ds. pracowniczych Jan Tkaczyk powiedział:

„Mimo, że jesteście młodymi pracownikami macie świadomość, że brak jest nam nadal do pracy młodych, wykwalifikowanych lu-

dzi. Stąd też cenimy każdego, który przychodzi do zakładu. Podjęliście pracę w WSK nie tak dawno, a tu rozstanie, na 2 lata. Ubieżście mundury wojskowe i pełnić będziecie patriotyczny obowiązek względem Ojczyzny. Ten czas nie będzie stracony. Ludowe Wojsko Polskie ma to do siebie, że kształtuje osobowość człowieka. Co do tego jesteście z pewnością przekonani. Rozstajemy się lecz chciałbym abyście mieli nadal pozytywny stosunek do naszego przedsiębiorstwa, byście utrzymywali z nim kontakt. My ze swej strony utrzymujemy kontakty z jednost-

(Dokończenie na str. 3)

ROZMAWIAMY Z PILOTEM

O sezonie AGRO

ROMAN KOWALCZYK jest pilotem ZEUS. Wrócił do domu 9 października. Wraz z pięcioma kolegami stanowił załogę bazy agrolotniczej w Drawsku koło Koszalina.

● Jaki był to sezon?

— Ze względu na anomalia pogodowe — trudny. Silne wiatry, częste, nierzadko ulewne deszcze, dezorientowały, nawet przerywały naszą pracę. Poza tym rok podobny do innych. Dla mnie był to już dziewiąty sezon w bazie.

● Drawsko, co to za okolica?

— Leży w Koszalińskim. Teren pagórkowaty, dużo lasów i jezior, gdzieś tam w polu kępa drzew. Współpracowaliśmy z miejscowym Kombinatem PGR a także okolicznymi zakładami rolniczymi (Gogulczyn, Żarańsko, Tymień).

● Wasze podstawowe zadania to nawożenie i oprysk?

— Tak. Nasilenie lotów przypadało na kwiecień, maj i czerwiec. Wiele zależało od pogody. Czasem rano wykonywaliśmy opryski, żeby potem, po przebro-

nia aparatury, po południu nawozić.

● A podobno możecie latać tylko 6 godzin dziennie?

— Zadania w każdym razie wykonalne.

● Groz wam pokazy...

— Ponad pół roku na drugim końcu Polski, pensja dzielona na dwa domy, rozłąka z rodziną, praca wymagająca ciągłej koncentracji — to cena tych pieniędzy. Zapewniam, że nie takich znówu nadzwyczajnych. I jeszcze jedno. Głupia sprawa, ale przez to, że byłem poza domem straciłem, chyba na dłuższą, szansę zdobycia telefonu. Nie tylko zresztą ja. Koledzy — piloci w większości podobnie. Niech każdy rozstrzygnie sam, czy w pierwszej kolejności powinien go mieć ktoś, kto pracuje daleko od domu czy ktoś grzejący biurko na miejscu... (Dokończenie na str. 3)



Spółemowskie obrachunki

Nad realizacją „Programu Działania” spółdzielni obradowało tydzień temu prezydium Rady Nadzorczej „Społem” PSS w Świdniku.

Wykonanie zadań gospodarczych za 8 miesięcy br. omówił prezes Spółdzielni WIESŁAW MADEJ. Powiedział, że realizacja zadań planowych przebiega jak

MISIĄK, PAWEŁ KLUDKA, TEODORA PIETRZYK, ROMAN ULANOWICZ i inni. W ich wypowiedziach przebiegała głęboka troska o dalszy, dynamiczny rozwój spółdzielni i dobro konsumentów. Nie oznacza to wcale, że pokona-

(Dokończenie na str. 3)



Lata powojenne

Pod koniec II wojny światowej na wyzwolonych terenach kraju następowała stopniowa konsolidacja, rozbiętego w czasie okupacji na wiele grup, ruchu demokratycznego. Czesi działający pod przewodnictwem WINCENTEGO RZYMOWSKIEGO opowiedzieli się za PRWN. 18 sierpnia 1944 roku odbyło się zebranie członków i aktywistów byłych Klubów Demokratycznych i przedwojennego SD na którym ukończył się Tymczasowy Zarząd Główny SD. We wrześniu ogłoszona została deklaracja programowa wytyczająca zasady działania Stronnictwa.

W przekształceniu 31 grudnia 1944 roku z PKWN, Rządzie Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej znalazło miejsce dwóch przedstawicieli SD. Również dwóch działaczy demokratycznych było w składzie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej powstałego 23 czerwca 1945 roku.

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się 19 stycznia 1947 roku SD wzięło udział w ramach zwycięskiego Bloku Stronnictwa Demokratycznego.

Lata 1948-1956 to zdeklarowanie się zdrowych podstaw Frontu Narodowego, zbudowanych w latach 1945-1948. Działalność sojuszniczych stron-

nictw politycznych sprowadzono do roli transmisji oficjalnej linii PZPR, przez co utrudniono dialog partii a bezpartyjni.

Październik 1956 roku wskazał między innymi na przywrócenie właściwej roli SD jako partii sojuszniczej. VI Kongres Stronnictwa który obradował w Warszawie od 15 do 18 stycznia 1958 roku przeszedł do historii pod nazwą Kongres - Odbudowy. Opracował on nowe założenia programowe, podkreślając samodzielną rolę i znaczenie Stronnictwa w procesie budownictwa socjalistycznego.

Wydarzenia grudniowe 1970 roku stały się okazją do głębokiej analizy dotychczasowej działalności i błędów, błędów których nieestety nie uniknięto także w latach następnych. Mówiono o tym na XII Kongresie Stronnictwa Demokratycznego obradującym w 1981 roku. Po raz pierwszy w powojennych dziejach partii wybrano całkowicie nowe władze. Nakreślono nowy program, postulowano powołanie przez Sejm PRL, Trybunał Stanu i Urząd Prezydenta, a także czepiania z bogatych tradycji i historii klubów demokratycznych.

(B)

Na początku było nas trzech

Jednym z współzałożycieli pierwszego Koła Miejskiego SD w Świdniku był SEAWOMIR KRZYMOWSKI. Dziś pełni on funkcję skarbnika w kole ogólnomiejskim, jest także członkiem Plenum Miejskiego Komitetu SD. Siegając do wspomnień z lat minionych powiedział:

W 1960 r. pracowałem w MHD — Świdnik. Zakładaliśmy wtedy placówki handlowe poza granicami miasta. W Łęcznej poznałem członka SD p. Wójcikę imienia już dziś nie pamiętam, który opowiedział mi wiele o tej organizacji działającej w tym miasteczku. Któregoś dnia przyniósł mi statut SD. Zacząłem czytać go w domu z dużym zainteresowaniem. Po pewnym czasie wszcząłem rozmowę na temat SD z członkiem poczty — kolegą Wincentym Borowcem. I co się okazało? Należało już od kilku lat do SD. Jego przyjacielem był Władysław Kłos kierownik hotelu w „trzyście”, który także był działaczem SD. Postanowiliśmy zapisać się do Koła Tereńskiego SD w Lublinie. Z czasem przyłączyli się do nas Henryk Wójcik i dr Marian Dobrowolski.

W latach 1963/77 mieliśmy na naszym terenie trzy koła SD — miasteczko, zakładowe i spółdzielcze. Najbardziej aktywni działacze tego okresu to niewątpliwie: Henryk Wójcik, Stanisław Płanda, Zbigniew Piekarski, Witold Woliński, Stanisław Bogusz i Marian Puszk.

W 1978 roku utworzony został Komitet Miejski SD na czele którego stanął Marian Puszk. W 1980 roku przewodniczącym KM SD zo-

stał Henryk Wójcik, a od 1984 roku jest nim Zygmunt Kozak. Wśród naszych członków mamy 6 radnych MRN. Pozwala to nam na poznanie szeregu spraw miejskich, do których wtrącamy często nasze... trzy głosy.

Interesujemy się budownictwem w mieście, trzymamy mocno za ramię radnych, z naszej inicjatywy budowany jest Dom Rzemieślnika, rozkręcamy sprawę Cechu Rzemiosł Różnych, dołożyliśmy cegiełkę do budowy zegara miejskiego przy Placu XXV-Lecia PRL i nowego przystanku kolejowego.

Współpracujemy z PZPR i ZSL uczestniczymy w obchodach świąt państwowych, organizujemy prelekcje z okazji wielkich rocznic narodowych. Stalą formą naszego działania są odczyty i dyskusje. Zapraszamy na nie prelegentów z Lublina. Ostatnio omawiane tematy to — rola handlu zagranicznego, założenia reformy gospodarczej oraz jej realizacja, rola inteligencji w sprawowaniu władzy, historia SD.

Każdy z członków SD prenumeruje Tygodnik Demokratyczny. Dodatkowe lektury to — Kurier Polski, Biuletyn Informacyjny, Zeszyty Historyczno-Polityczne, Rzemieślnik...

Te i jeszcze inne kierunki naszej działalności świadczą chyba dobrze o organizacji. Działamy w różnym czasie i w różnych miejscach. Nie przydzielamy wielu ludzi naszym społecznikom, lecz od tych którzy pełnią funkcje społeczne wymagamy sporo. Nie mogą zawieszać zaufania, muszą działać skutecznie. Na wspólny rachunek. Z myślą o zasobnym i silnym gospodarczo kraju.

(M.K.)

W 50-lecie Klubów Demokratycznych i SD

Pięćdziesięciolecie istnienia jest — jak każdy jubileusz nie tylko świętem, ale także okazją do refleksji. Takim też wydarzeniem jest 50-lecie powstania pierwszego Klubu Demokratycznego, którego wierzyni kronikarzem wszelkich wydarzeń, w tym także ruchu demokratycznego, jest prasa.

Jej to łamy służyły prezentowaniu racji politycznych, gwałtownych polemik z publicystami, także ówczesnego obozu rządowego. Lata przed oficjalnym ukształtowaniem się pierwszego Klubu Demokratycznego w Warszawie (15 października 1937 roku) to czasy zmiennych i w historii Polski, jak i Europy.

W kraju, po śmierci marszałka Piłsudskiego w maju 1935 roku z całą siłą wystąpiły wewnętrzne spory i różnice, które ukazywały spójność miały obóz sanacyjny, czy nawet koła do niego opozycyjnie nastawione zarówno w sprawach dotyczących zagadnień wewnętrznych, jak i polityki zagranicznej.

Gwoli przypomnienia należy też powiedzieć o dziesięcioludowym strachu chłopskim (16-23 sierpnia 1937 r.) oraz wydarzeniach związanych z działalnością Obozu Zjednoczenia Narodowego, którym

kierował pułkownik Adam Koc, czy krakowskim zjeździe Związku Legionistów.

Nie bez znaczenia było też ewoluowanie wyłamującego się spod wpływów sanacji (Józef Piłsudski był nawet pierwszym honorowym członkiem) Związku Nauczycielstwa Polskiego, który wyraźnie w swoim stanowisku oscylował na lewo.

O tych wydarzeniach i sprawach pisała zarówno prasa socjalistyczna — „Walka Ludu”, jak i zwana dzisiaj „Konservatywna”. Wileńskie „Słowo” redagowane przez Stanisława Cat-Mackiewicza w niechętnym wręcz tonie informowało o działalności lewicowej „czarnego”, dążącego do uformowania nowego ruchu — demokratycznej grupy legionowej skupionej wokół „Krakowskiego Kuriera Wileńskiego”.

Wśród grup radykalizujących, które dążyły do powołania nowego ruchu Klubów i Stronnictwa Demokratycznego byli także członkowie wywodzący się z Legionu Młodych — Frakcji. Ta dynamiczna grupa sformułowała na łamach tegoż „Kuriera” wniosek o powołanie nie Klubu, lecz Stronnictwa Demokratycznego.

W pierwszym jednak etapie, gdy

nieoficjalnie wręcz czyniono starania o powołanie Klubu Demokratycznego w Warszawie, wszystkie cztery grupy — które można wyodrębnić jako inicjatorów jego powołania, a zarazem założycieli — okładane jako lewica legionowo-peowiacka, grupa „pracownicza” związana z kołami dużych central związkowych, Frakcja Legionu Młodych i grupa działaczy radykalów — niepodległościowców (w skład której wchodził m. in. były działacz PPS, czy tajni członkowie KPP) opowiedziały się za formą Klubu.

Forma ta sprzyjała też metodom i stylowi pracy łóż wolnomularskich, z których to szeregów wywodziło się kilku działaczy zarówno Klubów Demokratycznych, jak i późniejszego Stronnictwa Demokratycznego.

Wśród celów postawionych przez działaczy organizujących się Kluby były zadania kształtowania umysłu i charakteru także młodych pokoleń, mających stanowić w przyszłości o kraju. Miano przeciwdziałać wpaści w nie militaryzm, a zarazem nacjonalizm i klerykalizm, a szerzenia szeroko pojmowanych liberalno-demokratycznych ideałów.

O historii i dniu dzisiejszym obchodzącego w bieżącym roku 50-lecie istnienia Stronnictwa Demokratycznego mówią: Zbigniew Piekarski — członek prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD, Andrzej Rapnicki — przewodniczący Rady nadzorczej Spółdzielni Rzemieślniczej im. Kilńskiego, Jerzy Kopczyński — wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, Zygmunt Kozak — członek Wojewódzkiego Komitetu SD.

◆ Niektórzy odmawiają Stronnictwu Demokratycznemu miana partii politycznej. Powodem jest niespełnienie przez nią konstytucyjnej cechy każdej partii, jaką jest dążenie do sprawowania samodzielnej władzy politycznej nad państwem. Jak naprawdę z tą „partyjnością” stronnictwa?

Rzeczywiście są tacy, którzy powiadają, że nie jesteśmy, wręcz nie chcemy być partią polityczną. Tymczasem Stronnictwo posiada swój statut, program działania, który jest ustalany przez kongresy obradujące w cyklu czteroletnim, tak jak zjazdy partii robotniczej. W koalicyjnym systemie sprawowania władzy mamy swoich przedstawicieli w parlamencie, rządzie, Radzie Państwa, wszystkich organach władzy i administracji państwowej. Przedstawicielom SD powierza się stanowiska zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa, wicepremiera, teki ministerialne. Jak widać przy podziale władzy nie jesteśmy lekceważeni, co chyba wystarczająco dowodzi partyjnego charakteru Stronnictwa. A to, że w rządzie koalicyjnym jedna z partii dominuje jest prawidłowością znaną na całym świecie. W czasie obrad XII Kongresu SD część delegatów postulowała zmianę nazwy ze Stronnictwa Demokratycznego na Partię Demokratyczną. W końcu jednak doszliśmy do wniosku, że przecież nie nazwa jest najistotniejsza.

◆ Tymczasem Stronnictwo Demokratyczne wywodziło swoje korzenie bezpośrednio z tradycji Konstytucji 3 Maja. Teraz, po raz pierwszy chyba na tak szeroką skalę nawiązując do poprzedników z okresu międzywojennego, z jakim nurtem demokracji przedwojennej utożsamia się Stronnictwo?

Każda partia, szczególnie w momentach zwrotnych odwołuje się do swoich tradycji dla podkreślenia ciągłości istnienia i działania. Początki naszego ruchu sięgają 1937 roku, kiedy powstała tak zwana Deklaracja Demokratyczna, do której akces zgłosili nie tylko przedstawiciele środowisk demokratycznych, ale również działacze ruchu robotniczego i związkowego. Na podstawie tej deklaracji powstały Kluby Demokratyczne, a następnie, w 1939 roku, samodzielna partia demokratyczna. W tym samym roku odbył się I Kongres SD, którego kontynuatorem w prostej linii jest nasze Stronnictwo.

◆ Które z lat powojennych uważa Panowie za najpomysłniejsze punktu widzenia?

Wieksość postulatów zgłaszanych przez Stronnictwo zostało zrealizowanych w latach 80-tych, po XI Kongresie. Powołano między innymi do życia Trybunał Stanu, Trybunał Konstytucyjny,

Naczelny Sąd Administracyjny. Z ważnych postulatów nie zostały jeszcze spełnione dwa: powołanie instytucji Prezydenta Rzeczypospolitej i wprowadzenie do Konstytucji PRL poprawki uznającej rolę inteligencji w życiu społecznym kraju.

◆ Dlaczego do wprowadzenia tej poprawki Stronnictwo przykłada tak duże znaczenie?

Trudno sobie chyba dziś wyobrazić rozwój kraju bazujący jedynie na dwóch warstwach społecznych, to znaczy robotnikach i chłopach, z pominięciem udziału inteligencji. Przecież to właśnie ona jest często głównym motorem postępu. Uważamy zresztą, że dotychczasowe podziały klasowe, czy warstwowe w łonie społeczeństwa zatraciły swoją ostrość. Robotnik nie jest już pracującym wyłącznie fizycznie robotnikiem, rolnik dawnym chłopem. Czasy sukmany się skończyły. Trzeba było zmierzaniowanym, wyspecjalizowanym producentem.

Dla wszystkich jest miejsce

◆ Rzeczywiście trudno nazwać magistra inżyniera rolnika, pracującego we własnym gospodarstwie, „chłosem”...

Przyjdzie czas, że pojęcia „klasa robotnicza”, „inteligencja” przestaną mieć sens. Trzeba będzie mówić raczej o jednej klasie pracującej. Żeby osiągnąć światowy poziom w handlu, jakości pracy, musimy przestać myśleć dawnymi kategoriami. Problem naszej przyszłości nie jest kwestią ambicji takiej czy innej partii politycznej, lecz trafności wyboru programu działania. Nie ważne, czy będzie to program PZPR, ZSL, czy SD, ważne, żeby był to program gospodarności.

◆ W wysokopryzemniowych państwach świata usługi i drobna wytwórczość mają poważny udział w wypracowaniu dochodu narodowego.

Tymczasem my jesteśmy opóźnieni o dziesiątki lat. Oceniamy, że w najbliższym czasie powinniśmy podwoić wielkość produkcji drobnej wytwórczości, żeby osiągnąć minimum 25% ogółu produkcji kraju umożliwiających ustabilizowanie się w miarę zdrowego rynku.

◆ Wypracowywanie wspólnego programu działania i w ogóle koalicyjne sprawowanie władzy musi zakładać istnienie zdań i poglądów przeciwnych w łonie koalencji. Jak rozwiązywane są te spory?

Musimy przede wszystkim pamiętać, że polski system polityczny nie zna pojęcia partii opozycyjnej. Wszystkie partie wchodzące w skład koalencji rządzącej realizują swoje programy poprzez

realizację programu wspólnego, uwzględniającego postulaty poszczególnych stronnictw, powstających w czasie prac Centralnej Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych. Tam właśnie wszystkie poglądy są rozważane, tam ma miejsce to, co moglibyśmy nazwać tarcielem i przetargami, tam wreszcie opracowuje się pogląd wspólny i prezentuje go Sejmowi i rządowi.

◆ Program drugiego etapu reformy gospodarczej przewiduje znaczną liberalizację prawa gospodarczego i oparcie wzrostu ekonomicznego na przedsiębiorczości, również jednostek. Jak widzieć Panowie rolę przemysłu prywatnego w realizacji reformy?

Pierwszy etap reformy gospodarczej, to upowszechnienie reguł gospodarowania stosowanych w spółdzielczości. Właśnie ona działała zawsze na zasadzie samorządności i samofinansowania. Dlatego przy wprowadzaniu pierwszego etapu reformy nie musiało dokonywać żadnych zmian w sposobie gospodarowania. Miała już samorząd, realizowała warunki trzech „S” od momentu związania spółdzielni. Jeśli to wszystko jeszcze udoskonalić, dochodzimy do sposobów organizacji pracy rzemieślnika. Musi on pracować taniej i lepiej niż inni, żeby istnieć. Takie z kolei są założenia drugiego etapu reformy.

◆ Czy to znaczy, że przy wprowadzaniu reformy rzemieślnik może być w pewnym sensie naczyniem i wzorem dla przedsiębiorcy uspołecznionego?

Oczywiście, w pełnym tego słowa znaczeniu, pod warunkiem zapewnienia mu traktowania równoprawnego z jednostkami gospodarki uspołecznionej. W Świdniku już w tej chwili pracują zakłady rzemieślnicze, które zarówno pod względem organizacji pracy, jak i warunków socjalnych, mogą być wzorem. Jednak rzemieślnik wciąż nie może się doczekać ustabilizowanych warunków działania i rozwoju. Dlatego domagamy się konstytucyjnego uznania rzemiosła za stały element gospodarki socjalistycznej. Dość już było programów, w większości nawet słusznych. Nadszedł czas, kiedy bardziej potrzebne są konkretne reguły gry.

◆ Jaka jest pozycja miejskiej organizacji SD w Świdniku?

Świdnickie Stronnictwo Demokratyczne obchodzi w tym roku 25-lecie istnienia. Organizacja miejska zrzesza obecnie 120 członków należących do 4 kół. Uczestniczymy w życiu miasta biorąc udział w pracach wszystkich organów władzy i administracji miejskiej. Interesują nas szczególnie sprawy budownictwa mieszkaniowego, zaopatrzenia, handlu, drobnej wytwórczości, ochrony środowiska naturalnego i polityki kadrowej. Nasi członkowie działają również we władzach wojewódzkiego Stronnictwa.

◆ Życząc sukcesów w następnym czterdziu działalności dziękuję za rozmowę. rozm. J. Mazur

Mi-2 WYLĄDOWAŁ NA WYSTAWIE

(Dokończenie ze str. 1)

● Nie gwiazdne wojny a gwiazdny pokój

Takie hasło widnieje nad pawilonem obrazującym radzieckie osiągnięcia w dziedzinie badania Kosmosu. O aparacie ładującym „Sojuz” już było, ale ciekawych eksponatów, zawieszono śluzką metalową kulę ze sterującym trzema prętami. Waży 80 kilogramów. To pierwszy radziecki satelit ziemni (makieta), który w październiku 1957 roku a więc dokładnie przed 30 laty obwiesił z orbity okołoziemskiej historyczny sygnał startu do pokojowego podboju Kosmosu. Dziś wykorzystuje się te osiągnięcia w rozwoju radia i telewizji, służby meteorologicznej, geologii i geodezji, rolnictwa i gospodarki leśnej. Zwiędzający mogli obejrzeć na kilkunastu monitorach program radzieckiej telewizji emitowany za pomocą telewizji satelitarnej. Jednym z najbardziej eksponowanych przedmiotów był w pawilonie pierwszą rakietę kosmiczną, skonstruowaną przez KONSTANTEGO CIOŁKOWSKIEGO (1857-1935), uznanego i wynalazcę, który jako pierwszy ogłosił teorię lotu rakiety z uwzględnieniem zmiany masy na skutek zużycia paliwa. Na pokładach radzieckich statków kosmicznych pracuje też aparatura opracowana przez polskich naukowców.

● Paliwo i energia

To składniki gospodarki decydujące o jej obliczu w największym stopniu. ZSRR nie tylko zabezpiecza zapotrzebowanie kraju na energię ale również może sobie pozwolić na znaczny jej eksport. Produkcja energii w dużym stopniu zależy od stopnia nowoczesności i mechanizacji tej gałęzi przemysłu. W tej dziedzinie radziecki przemysł należy do światowej czołówki. Przykłady z wystawy.

Kombajn do budowy szybów nie tylko pomaga mechanizować wszystkie podstawowe procesy przekopywania, ale i zapewnia bezpieczeństwo prowadzenia robot górniczych. Dla wydobycia węgla metodą odkrywkową stosuje się koparkę frunującą o wydajności 2500 ton na godzinę. Najnowszymi zdobyczami techniki dysponuje górnictwo pogotowie ratunkowe. Prężny aerator „Wietierok-3”, automatycznie kontrolujący zawartość metanu w chodniku, sygnalizator, kopalinowy interfejs, izolujący bezpiecznik i aparatura środków łączności to niektóre z nich. Droga radzieckiej elektroniki przedstawione na wystawie wiodzie od pierwszej „lampki iliczy” do elementów atomowych wielkiej mocy. U zarania władzy radzieckiej LENIN wypowiedział słowa, które godzi się dziś przypomnieć: „Komunizm — to jest władza władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”...

System energetyczny ZSRR, największy w Europie, posiada moc ogólną ponad 247 milionów kW. Makieta przedstawia budowę obecnie w Berezowsku elektrowni (węgiel i gaz ziemny) o mocy 6400 tys. kW. Nie będzie miała sobie równej na świecie. O wykorzystaniu nietradycyjnych źródeł energii można się dowiedzieć z makiet przedstawiających elektrownie słoneczną i geotermiczną, model odsalacza słonecznego.

● Bez ludzi

Jak podwyższyć wydajność a Wprowadzić pełną automatyzację obniżyć koszty własnej produkcji? Wszystkie ogniw produkcji! Zwiędzający mieli możliwość obejrzenia projekcji video. Na filmie pokazano elastyczny system produkcyjny, gdzie wszystkie etapy technologii odbywały się bez ludzi. Ciekawse eksponaty to również obrabiarka do głębokiego wiercenia ze sterowaniem numerycznym z automatyczną zmianą noża, automat „Riesurs” po-

zwalający kontrolować jakość pierścieni łożysk kulkowych a także robot SA-1150. Maszyna „Siewan” przeznaczona jest dla laserowego cięcia; jest urządzenie do spawania elektrodozłutowego. Opracowano technologię spawania wybuchowego — stosowana jest przy łączeniu przewodów i węzłów sieci trakcyjnej. W przemyśle ZSRR wiele uwagi poświęca się zastosowaniu nowych technologii utwardzania. Produkcja i regeneracja detali z utwardzonym pokrywem znacznie zmniejsza zapotrzebowanie gospodarki na części zamienne i wydłuża okres ich pracy. Kto nie widział konserwatora o pojemności 300-400 ton, może zobaczyć w działaniu (!) jego model. Podobnie jak linie ciągłego poziomego odlewania żeliwa oraz model urządzenia do otrzymywania tłoczników metodą nagrzewania elektrodozłutowego.

● Paragraf 18...

„Ustawy Zasadniczej ZSRR mówi, że w interesach obecnego i przyszłego pokolenia, w ZSRR przyjmuje się niezbędne środki dla ochrony i uzasadnionego racjonalnego wykorzystania ziemi i jej bogactw, zasobów wodnych, świata zwierzęcego i roślinnego, dla zachowania w czystości powietrza i wody.

Słowa te znalazły potwierdzenie w pawilonie z napisem OCHRONA ŚRODOWISKA NATURALNEGO. Wśród eksponatów najnowsze modele filtrów i urządzeń dla oczyszczania wydzielanych do atmosfery gazów, urządzenie służące do ochładzania gazów i strącania pyłu technologicznego w hutach metali kolorowych podczas wypalania siarczków metali, makieta niestacjonarnego sposobu katalitycznego unieszkodliwiania odpadów gazowych. Są modele urządzeń służących do chemicznego, biochemicznego i fizykochemicznego sposobu oczyszczania ścieków, schemat unieszkodliwiania ścieków przemysłowych,

nowa konstrukcja chłodni wieżowej dla ochładzania oczyszczających wod ściekowych w obiegu systemach zaopatrzenia w wodę. Makieta przedstawia fabrykę, która zajmuje się mechaniczną przeróbką śmieci o twardej konsystencji na kompost, spalarkę, która stosowana jest przy przeróbce nierozdrabnianych śmieci oraz fabrykę, która zajmuje się spalaniem śmieci z jednoczesnym otrzymywaniem pirokarbonu, smoły oraz gazu.

Malownicza panorama na której przedstawiono niektóre ginące rodzaje ptaków i zwierząt ostrzeża o nieodwracalności procesu degradacji środowiska naturalnego. W ZSRR potrafiono doćenić groźbę tego zjawiska.

Obejrzenie wystawy zabiera dwie, trzy godziny. Po 150 minutach przy śmigłowcu.

● Nadal tłum

Kilku skrzabów pyszni się przed resztą. Zajęli miejsca w kabinie pasażerskiej. To nagroda za godzinne wykazywanie. Proszę pana czy on stąd odleci? Kiedy odleci? Czy pan jest pilotem? Czy mogę dostać prospekt?

Inżynier WŁODZIMIERZ ŚLAWINSKI cierpliwie odpowiada na pytania, wyjaśnia. W przeddzień otwarcia wystawy śmigłowiec przyleciał na lotnisko w Muchowcu. PILOT JANUSZ KASPEREK przyjechał najpierw samochodem obejrzeć lądowisko. Potem już przyleciał śmigłowcem.

Jaki ma to zasięg? — pada pytanie od młodego mężczyzny, który ma rządy uczernione nieczym... panienka.

— 580 kilometrów — odpowiada Wł. Ślawiński. — Albo 3 godziny lotu.

Młody górnik zadaje kolejne pytania, o pułap, ilość wersji, silniki, ile lat ma konstrukcja, remonty. Pyta o „Sokoła”.

Kiedy będzie można go zobaczyć? Już niedługo!

A. Kwiek

○ sezonie AGRO

(Dokończenie ze str. 1)

● Chętnie posłuchałbym czegoś o warunkach socjalnych w bazie.

— Mieszkaliśmy na parterze domku jednorodzinnego, w czterech pokojach, z łazienką i kuchnią, telewizorem i stolikiem do gry. Poza pracą i posiłkami właśnie karty zabierają największe czasu.

● Był pan kierownikiem bazy. Czy dużo chciałby pan zmienić w organizacji pracy?

— Mnie i kolegę śmiesza niektóre stawki wynagrodzenia w porównaniu z tym, co otrzymują piloci samolotów w ZUA (Zakład Usług Agrolotniczych — przyp. A.K.). Przykładowo: za kierownika bazy otrzymywałem 1200 złotych (w ZUA jest 3,5 tys.), za godzinę lotu mamy 255 złotych; za premię do 400 złotych. Za mała jest rozbieżność w wynagrodzeniu za oprysk i nawożenie. Oprysk wart jest podwójnie zapłaty.

● Może jeszcze coś o sobie?

— Rodzice wyjechali w 1947 roku do Szczecina. Pochodzę więc z Pomorza. Jestem absolwentem pierwszej szkoły agrolotniczej w Karolewie koło Kętrzyna. Latam od 12 lat.

● Ma pan 30. Czy to możliwe?

— Tak. Lubię to co robie, chociaż w bazie oprócz latania miałem jeszcze trochę zajęć takich jak organizowanie pracy, przygotowanie lądowiska, doprowadzenie wody, prowadzenie dokumentacji. W tej robocie nie ma niedzieli ani świąt. Gotowi byliśmy zawsze.

● Każdy marzy o korzystnym kontrakcie zagranicznym. Pilot też?

— Jak każdy. W czasie 9 sezonów w agro zaliczyłem 3 miesiące w Czechosłowacji. Trudno to

jednak nazwać poważnym kontraktem.

● Latanie to niezbyt bezpieczne zajęcie. Jeśli chodzi o wypadki ten rok nie był pomyślny?

— Istotnie. Ja też miałem wypadek. Ale to już 8 lat temu, w pierwszym sezonie mojej pracy. Stało się to w Nowielicach koło Trzebiatowa. Lecąc zaczęłem o druty. Skończyło się — jak wiadać — szczęśliwie. Najgorsze są dla pilota pierwsze 3 lata. Wtedy jeszcze brakuje doświadczenia. Chociaż wypadki zdarzają się i starszym. W tej pracy nie można sobie pozwolić nawet na chwilę nieuwagi.

● W tym roku odbyło się bez przygód?

— W pamięci utkwiły mi jedynie loty w Żarańsku. Patrzyłem, pogoda się pogorsza, nadciągają tuman mgły z opadem. Lecieć — nie lecieć? Chciałem skończyć, poleciałem. Ledwo usiadłem widziałem zmniejszając się najwyżej do 10 metrów. Chmury „chodzą po drzewach”.

● Jesień i zima przeleciały szybko. Co w marcu?

— Znowu polecę.

Rozmawiał: A. KWIEK

Go piszą inni?

Z POSTĘPEM

We Wrocławiu prywatne biuro zleceń wynajmuje karatekistów oraz innych osiłków do ochrony swoich klientów w cenie 500 zł za godzinę. Z usług tej korporacji pewien narzeczon, kiedy udaje się do swej dziewczyny, ponieważ dostępu do niej pilnują chłopcy z tej samej wsi. Jest to pierwszy krok ku ochronie środowiska naturalnego na wsi.

(„Polityka”)

Kwiaty dla nauczycieli



Fot.: J. Mazur

214 lat temu — 14 października 1773 roku — Sejm powołał Komisję Edukacji Narodowej. Zapoczątkowane tym samym reformy szkolnictwa oparta o idee oświecenia i najnowsze osiągnięcia pedagogiki europejskiej. Dla uczczenia tak ważnych przemian, w połowie października obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej — Święto wszystkich pedagogów. Z tej okazji w ubiegłym tygodniu w kinie „Lot” odbyła się uroczysta akademicka z udziałem przedstawicieli prawie sześciusetosobowego grona nauczycieli i kierownictwa polityczno-administracyjnego miasta. Na sali przeważały kobiety, jako że jest to jeden z najbardziej sferminizowanych zawodów. Wiele osób w dowód uznania

za wieloletnią pracę dydaktyczno-wychowawczą uhonorowanych zostało najwyższymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski wyróżniono pracujące 30 lat w zawodzie Danutę Lichotę, Edwarda Mazurek, Henrykę Prazmo, Krystynę Romaszka i Mariannę Znoj.

Na zakończenie spotkania zabrała głos kurator oświaty i wychowania Maria Berzyńska. Omówiła sytuację szkolnictwa w województwie lubelskim, realizację inwestycji 64 szkół w budowie) stan kadry pedagogicznej (75 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem).

(dan)

W OGNIU KONSTRUKTYWNEJ KRYTYKI

Spółemowskie obrachunki

(Dokończenie ze str. 1)

no już wszystkie trudności. Na działaniach spółdzielni rzutują nadal — brak urządzeń chłodniczych, agregatów, środków eksploatacyjnych do urządzeń, środków transportu itp.

W II etapie reformy gospodarczej jednostki nadrzędne odpowiedzialne za zaopatrzenie ludności w podstawowe środki spożywcze powinny podjąć zdecydowane kroki w celu rozwiązania kilku palących problemów z którymi boryka się od kilku lat Świdnicka „Społem” PSS.

Najwyższy już czas zabezpieczyć spółdzielnię w niezbędną ilość urządzeń chłodniczych. Ta sprawa hamuje w dalszym ciągu zabezpieczenie rynku w mrożonki, ryby, kurczaki, wyroby mleczne. Wymogi Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wyraźnie określają ustalenia w tym zakresie.

Inny problem do załatwienia przez centralę to sprawa przydziału środków transportu przystosowanych do przewozu żywności. Stary transport spółdzielni wykruca się na dobre, a nowych pojazdów brak! Nie od dziś wiadomo, że zakłady gastronomiczne posiadają możliwości zwiększenia swych wyrobów dla detalu. Z braku środków transportu, a nade wszystko urządzeń chłodniczych sprawa ta nadal leży.

Centrala CZSS w Lublinie powinna podjąć niezbędne kroki w celu podpisania porozumienia z Wytwórniami Urządzeń Chłodniczych dla realizacji potrzeb „Społem” PSS w Świdniku — zgłaszanych od lat.

Inne bolączki w pracy handlowców to brak kas sklepowych i papieru. Brakuje także wag, młynków do kawy, aparatów do

prześwietlania jaj. I te sprawy trzeba uregulować. Nie układa się nadal współpraca Społem PSS z Zakładem Usług Inwestorskich w Lublinie. Intencją utworzenia tego zakładu przez Oddział CZSS w Lublinie było świadczenie przez niego usług w zakresie projektowania i wykonawstwa prac w spółdzielniach spożywczych naszego regionu. Mimo wielokrotnych monitów zarządu świdnickiej spółdzielni zakład ten nie podjął żadnych działań w sprawie walenia się ściany w pawilonie spółemowskim przy Pewexie. Od 5 lat nie zajął on także żadnego stanowiska w sprawie odprowadzania ścieków z piekarni przy ulicy Kosynierów. W 1979 roku zakładowi w pełni powierzono wykonanie dokumentacji modernizacji baru „Hotelowego”. I ten temat nie został do dziś realizowany. Objętość tej firmy na „świdnickie problemy” nie może być dłuższą tolerowana. Nie ma nadal konkretnych decyzji na linii Centrala — NBP. Rozmowy na temat wyeliminowania barier limitujących kredytowanie dla spółdzielni wloką się w nieskończoność.

Dyskusję podsumował i ustosunkował się do wniosków prezesa Oddziału CZSS w Lublinie STANISŁAW CYGAN. Oceniał on także wysoko działalność Społem PSS w Świdniku.

W sumie była to debata pełna konstruktywnej krytyki i nadziei na rychłe rozwiązanie wielu palących kwestii.

(mk)

Pożeganie poborowych

(Dokończenie ze str. 1)

kami, w których odbywają służbę wojskową nasi pracownicy. Te kontakty są potrzebne, będącye orientować się nadal w życiu z kraju, z którym próbowałiscie związać swoją młodzież. Radzi będziemy gdy do niego powrócicie!”

Z przyszłymi żołnierzami rozmawiał również szef WKW ppłk Jan Górski który powiedział:

„Przed wami służba wojskowa. Chcę powiedzieć, że od dłuższego czasu zaglądamy do tych jednostek wojskowych w których służą sy-

nowie Ziemi Lubelskiej. Interesujemy się ich życiem, wynikami w zakresie wykonywania obowiązków żołnierskich, pracą społeczną, osiągnięciami w sporcie. Podtrzymujemy dobrą tradycję i bądzcie dzielni żołnierzami. Życzę przyjemnej służby wojskowej i liczę, że po 2 latach spotkamy się znowu w zakładzie!”

Spotkanie z poborowymi upłynęło w serdecznej atmosferze. Było wiele pytań ciastka i napoje chłodzące, a odchodzącym do wojska wręczono upominki. (k)

GŁOS SPORTOWY

W Tomaszowie Lubelskim gościli tydzień temu piłkarze Ogniska TKKF Świt. W rewanżowym meczu z drużyną Metalowca WSK, osiągnęli wynik remisowy 3:3 (w Świdniku wygrali gospodarze 5:1). Bramki dla gości zdobyli ANDRZEJ ORYSZKO, WINCENTY ROGALA i ANDRZEJ FAL. Dla gospodarzy: JANUSZ SOKULSKI, RYSZARD WAWRZUSISZYN i ADAM ORCHO-WSKI.

Świdniczanin wystąpił w składzie: Jarosław Denis, Stanisław Król, Waldemar Zmoki, Andrzej Oryszko, Marcin Oryszko, Eugeniusz Zaborek, Waldemar Niewęglowski, Wincenty Rogala, Andrzej Fal, Andrzej Słotwiński i Piotr Skrzyński. W zespole gospodarzy grali: Henryk Krawczyk, Janusz Sokulski, Zbigniew Prus, Lucjan Wróbel, Janusz Łapczyński, Adam Orchoński, Ryszard Wawrzyszyszyn, Jerzy Bojko, Tomasz Wyskiel, Marian Lysoń i Antoni Iwanicki.

Na boisku Tomaszowi doszło do interesującego meczu. Obydwie drużyny zagrały z zębem, ale fair. W spotkaniu tym było sporo spiek pod-

ŚWIDNIK — TOMASZÓW

Ożywienie kontaktów sportowych

bramkowych, udanymi paradami popisywali się bramkarze, padali zaskakujące gole, a najpiękniejszą bramkę zdobył z rogu Wincenty Rogala. Piłkarze z Tomaszowa palali żądzą rewanżu za porażkę w Świdniku, zaś reprezentacja Ogniska TKKF „Świt”, chciała koniecznie wygrać spotkanie po raz drugi, by, powetować z nawiązką klęskę naszych sportowców w tegorocznym festynie sportowo-rekreacyjnym.

W ostatecznym rozrachunku wyszedł remis. Po meczu, przy ognisku i tradycyjnej, beczce piwa powiedzieli:

MIROSLAW KLIŚ (prezes TKKF): Byliśmy chyba bliscy szczęścia gdyby nie poprzeczka. Cieszymy się z przyjazdu świdniczan do Tomaszowa. Nie tak dawno my odwiedziliśmy Świdnik. Dostaliśmy wtedy tegie łanie na boisko — to prawda, ale przyjęcie było serdeczne. Tego rodzaju sportowe kontakty cieszą! Trzeba by nadal propagować. Nie tylko latem, w okresie jesienno-zimowym także. Za kilka tygodni zorganizujemy rozgrywki w szachach, brydżu, tenisie stołowym i siatkówce. Zapro-

simy na nie ponownie sportowców z bratniego Ogniska TKKF „Świt”. Przez sport ludzie zbliżają się do siebie.

ROMUALD PARCZYŃSKI (wiceprezes Ogniska TKKF „Świt”): Kontakty z Tomaszowem nawiązałyśmy w połowie lat siedemdziesiątych. Po tegorocznym festynie powiedzieliśmy sobie, że imprezy sportowe, na linii Świdnik — WSK Tomaszów organizować będziemy znacznie częściej. Po słowach przysłały fakty.

EUGENIUSZ ZABOREK: Pamiętam do dziś pierwszy mecz piłkarzy naszego ogniska z drużyną WSK Tomaszów. Kiedy przyjechalśmy na stadion Tomaszowi byliśmy mocno speszzeni. Piękny obiekt, nasi przeciwnicy w dresach i kostiumach, o jakich nam się wtedy jeszcze nie śniło. Pomyśleliśmy sobie wybiegając na boisko, że oberwiemy od nich tegie łanie. Stało się jednak inaczej. To my wygraliśmy 3:0. Najważniejszą jednak sprawą była sportowa przyjaźń, którą zawarliśmy wtedy z amatarami z Tomaszowa. Dziś wspomnienia się znowu, Ożyły wspomnienia.

M. KRUK

ZBR strzelał najlepiej!



Fot.: J. Mazur

W ramach Spartakiady Zakładowej odbyły się 10 października zawody strzeleckie, w których wzięli udział reprezentacje pięciu pionów organizacyjnych WSK „PZL-Świdnik”. Do współzawodnictwa stanęło 45 osób. Indywidualnie zwycięstwo odniósł MARIAN KOZIEŁ z wydziału OKS-K. Drugie miejsce zajął JERZY PIET-

RZAK z W-560, a trzecie WLADYSŁAW SAMON z BSZ. Zespołowo zwyciężyła drużyna Zakładu Badawczo-Rozwojowego, wyprzedzając reprezentację pionu produkcji i inwestycyjnego. Organizatorem imprezy było Ognisko TKKF „Świt”.

(jmr)

W sklepach niechlujnie!

W sobotnie przedpołudnie w sklepie spożywczym ruch.

— Chodź, potrzymasz mi kurczaka! Nie mogę go przeciąć — ekspedientka sprzedająca kurczaki, wywołuje od drugiej wagi koleżankę. Porcjującemu idzie szybko. Ekspedientka wraca do przerwanej pracy, po pobieżnym wytarciu rąk w ściere, waży żółty ser.

Po chwili do tej samej wagi, podchodzi pani sprzedawca wcześniej kurczaki. Nawet nie wycierając rąk, obsługuje następną osobę, waży biały ser.

Opisane zdarzenie miało miejsce w sklepie spożywczym nr 7, ale nie ma to specjalnego znaczenia, takie i podobne obrazy można spotkać we wszystkich świdnickich sklepach. I co z tego, że zorganizowano oddzielne wagi, wydzielone stoiska, gdy ekspedientka nie myje rąk, waży na przemian kurczaki i ser, kurczaki lub szynkę (sklep mięsny).

Przykłady wskazujące na braki poczucia higieny, można podawać bez końca. Nagminną sprawą jest ważenie towarów bez opakowania.

To zwykłe niechlujstwo, gdy biały ser kładzie się na obłizniętej wadze a później zawija się go w papier zapisany cyframi. Natomiast w sklepach mięsnych na wadze kładzie się mięso na przemian z wędliną, również bez papieru.

Trudno te zjawiska tłumaczyć trudnościami obiektywnymi, przecież nie potrzebne są tu żadne inwestycje, tylko poczucie estetyki i chęci, oraz kontrolę nad przebiegającą sprzedażą przez kierowników sklepów.

Ponoć w sklepach prowadzone są rozmowy z personelem o porządku przestrzegania zasad higieny (wywiad z B. Szaliłow wiceprezesem „Społem”), myślę że są one mało skuteczne, jeżeli ekspedientka po każdym zważeniu białego sera obлизuje palce, zamiast po prostu je umyć, (pawilon przy ul. Racławickiej sklep nr 21).

Pytanie dlaczego do krojenia biały ser rozwija się z papieru lub folii i bierze się ręką (wcześniej ważono jabłka), należy niestety do tych z gatunku retorycznych.

Prawdą jest, że w świdnickich

sklepach jest porządek, pilnuje się remontów, sprzątania. Ale to ciągle za mało, by mówić o panującej w nich czystości.

W odmalowanym, czystym sklepie i tak wieje brudem, gdy w obłopione koszyki wkłada się zakupy, a ekspedientka energicznie zamiatą podłogę nie zważając, że tumany kurzu osiadają na nie przykrytych artykułach spożywczych. Gdy dodam do tego, brane ręką pierogi, obraz będzie prawie pełny.

Taka jest rzeczywistość i na nie zdążyć się przedsięwzięcia organizacyjne gdy brakuje wewnętrznej potrzeby lub nawyku przestrzegania czystości. Myślę, że czas już najwyższy by tych nawyków zacząć uczyć, bo skutecznie walcząc z niechlujstwem i brudem.

I to bezinwestycyjne przedsięwzięcie polecam zarządowi PSS „Społem” i kierownikom sklepów odpowiedzialnym nie tylko za zapotrzebowanie, ale również i za to w jakich warunkach towar jest w ich sklepach sprzedawany.

(r)

Reporter zanotował

OTWARCIE PUNKTU SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW ZBUDOWNICZYCH...

...spotkało się z dużym oddźwiękiem wśród załogi. Punkt mieścił się za ZST przy lotnisku i czynny jest codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00. Na początek sprzedawano w nim — używaną odzież, buty, podstawiało mocno maszynę do pisania, wiertła. Z czasem będą sprzedawane podobno i... części motocyklowe, a to oczywiście gratka dla posiadaczy starych wussek.

DRUGI ETAP „POSESJJA”...

...rozpoczął się w mieście. W stosunku do balaganiarzy i brudasów mieć on będzie charakter represyjny. O wynikach — napiszemy!

DLACZEGO W SKLEPACH ŚWIDNICKICH...

...brakuje margaryny i oleju? — pytała Czytelnic „Głosu”. W „Społem” PSS powiedziano:

— Sytuacja ta występuje w całym województwie. W październiku br. spółdzielnia otrzymała do sprzedaży 7,3 ton margaryny. Pokryło to zapotrzebowanie dla mieszkańców w 50%. Z PHS toczą się bez przerwy rozmowy na temat dostaw oleju. Jest nadzieja, że będzie! Jeżeli tylko na deptajecie znajdzie się natychmiast w sprzedaży.

MOKRE LIŚCIE SPADAJĄCE Z DRZEW...

...powodują poślizg na jeźdźniach i chodnikach. Uczulamy i na tę sprawę gospodarzy domów, a także i dział administracji WSK.

(m)

Miasto przed zimą

(Dokończenie ze str. 1)

strefy odśnieżania. Pierwsza strefa to ulice: Przędowników Pracy, Sławińskiego, Kosynierów, Kopernika, Świerczewskiego i 22 Lipca. Jest to ciąg komunikacji masowej, dojazd do sklepów, stacji kolejowej, do piekarni i placu XXV Le-cia PRL W tej strefie znajdują się główne ciągi piesze prowadzące z osiedli mieszkaniowych do WSK. Druga strefa to ulice Mickiewicza, Wojska Polskiego, Chemiczna, Turystyczna, Spółdzielcza i Krepiecka. Strefa trzecia to pozostałe ulice na terenie miasta w zabudowie jednorodzinnej osiedla Radość i Adampol, tereny zabudowy wiejskiej w Kolonii Świdnik, Kolonii Krepiec, oraz w Biskupiu i Nowym Krepcu.

O 6.30 rano każdego dnia układ komunikacyjny i główne ciągi piesze w mieście powinny być oczyszczone. Dorozcy poinformowani zostali już o bawędziedni zakazie używania soli do zwalczania śliskości na jeźdźniach i chodnikach. To już drugi sezon zimowy, w którym generalnie biorąc sól na ulicach nie będzie stosowana. Miejszankę soli w ograniczonych ilościach rozrzucać będziemy jedynie przy ul. Przędowników Pracy (podjazd i przystanek przy CPN), na ścieżki pod wiaduktem, na rozdzielce przy śmigłowcu, przy przystankach PKS gdzie są jeszcze znaczne spadki terenu. Plac XXV Le-cia PRL wyłożony jest piaskowcem i w tym miejscu trzeba także podchodzić ostrożnie do prac związanych z oczyszczaniem nawierzchni. Tam także nie można spać soli.

● Są nakazy dla właścicieli nieruchomości? — Tak! W ich obszarach z odśnieżania, posypywania jezdni i chodników żużlem lub piachem — nikt ich nie wyręczy! Śnieg i nieczystości z miasta wywozić będziemy na plac przy ulicy Krepieckiej.

● Będą telefony dyżurne? — Oczywiście! Na czas akcji „Zima 87/88” uruchomimy kilka telefonów. W bazie transportu PGKIM przy ulicy Dworcowej (122-05), w PGKIM (120-44 i 136-74) oraz w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Urzędzie Miejskim (143-49).

Dyżury rozpoczną się w listopadzie br.

Rozmawiał: M. Kruk

OGŁOSZENIA

Sprzedam dużą ilość piachu. Wiadomość: ul. Sławińskiego 19/29, po 15.00

Nowopowstały zakład napraw radio-telewizyjnych oferuje swoje usługi. Adres: ul. Bankowa 6/17, tel. 140-40.

Informator GŁOSU

Kino „LOT”

- 22 października: C.K. Dezerterzy, cz. I, II, pol., godz. 17.00, 19.45 (od lat 18);
- 23 października: C.K. Dezerterzy, godz. 17.00;
- 24 października: Błękitny ptak, radz. godz. 15.00 (bo.), C.K. Dezerterzy, godz. 17.00, 19.45;
- 25 października: Poranek, godz. 12.00, Błękitny ptak, radz. godz. 15.00, C.K. Dezerterzy, godz. 17.00, 19.45;
- 26 października: Werdzyt, USA, godz. 17.00 (od lat 15);
- 27 października: Werdzyt, godz. 17.00;
- 28 października: Werdzyt, godz. 17.00.

Klub „ISKRA”

- 22 października: Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy, godz. 17.00;
- 23 października: Fajf młodzieżowy, godz. 17.00;
- 24 października: Night Club, godz. 18.30;
- 25 października: Gielda rozmaitości, godz. 11.00;
- 27 października: Wieczór klubowy (tenis stołowy) godz. 17.00;
- 28 października: Wykład na temat sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej Polski lat 1950-56, godz. 17.00;

Dom Kultury WSK

- 22 października: Spektakl komedii „Narzeczony” wg J. Korzeniowskiego w wykonaniu teatru amatorskiego, godz. 12.30;
- 28 października: Spektakl „Narzeczony” godz. 12.30, 17.00.

SPORT

- 24 października: II liga piłkarska: Avia — Resovia, godz. 14.30;
- 25 października: O wejście do II ligi pięciolatorzy: Avia — Proszna Kalisz, godz. 11.00;
- 28 października: Liga juniorów Świdniczan — Lublinianka, godz. 11.00, liga okręgowa: Świdniczan — Lublinianka II, godz. 13.00, boisko przy ul. Turystycznej.

Osiedlowy Dom Kultury

- 25 października: Jesienny przegląd zespołów muzycznych, godz. 13.00.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórnicy Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: ANDRZEJ BARYŁA, JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-440 Świdnik, ul. Przędowników Pracy 1, tel. centrala 120-51 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośnia 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik ul. Przędowników Pracy 1, — zam. 1730 z dn. 87.10.15 — 3900 szt. — Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — JAN MAZUR.

NARESZCIE!

Po serii niepowodzeń piłkarze Świdniczanek wygrali na własnym boisku z lubelskim Sygnałem 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Mariusz Flis. Nowy trener BOGDAN BUKOWSKI sięgnął w tym spotkaniu po kilku rutyniarzy. Na boisku pojawili się znowu — Tomasz Gielzak, Lucjan Oskroba i Marek Dunia. Cała trójka zagrała z werwą i animizmem. Było więc zwycięstwo, z którego cieszą się znowu kibice.

Kalejdoskop sportowy

WZNOWIENIE ROZGRYWEK PIĘCIARSKICH...

...nastąpiło w połowie października br. Po meczu w Jaworznie podopiecznych trenerów JOZEFA RADZIEWICZA i RYSZARDA SITKOWSKIEGO walczących o awans do II ligi zobaczmy przy końcu tego miesiąca w Świdniku. W listopadzie pięciolatorzy Avii walczący będą również we własnej hali z KSZO Ostrowiec.

DO ROZGRYWEK W LIDZE OKRĘGOWEJ...

...w tenisie stołowym przygotowują się starannie młodzi ping-poniści Świdniczanek. W lidze walczący będzie 10 drużyn.

(M)

Z ostatniej chwili

0:0 piłkarzy w Elblągu, połowiczny sukces siatkarzy z Baildonem Katowice (3:2 i 0:3) — cieszą! Gdyby nie wpadka pięciolatorzy w Jaworznie (0:2 z Victorią)! Kibice żółto-niebieskich mieli sporo satysfakcji!

(k)



51-51